

# Rozwadowski, Władysław

---

## Własność w polskim prawie cywilnym. Przemiany strukturalne - potrzeba nowelizacji

---

Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego 7, 275-282

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW ROZWADOWSKI

## *Własność w polskim prawie cywilnym* *Przemiany strukturalne – potrzeba nowelizacji*

### **Eigentum im polnischen Zivilrecht** **Strukturelle Verwandlungen – Bedarf der Novellierung**

1. System prawa w Polsce po I wojnie. 2. Definicja prawa własności w prawie polskim. 3. Dzieje definicji prawa własności. 4. Wzorzec polskiej definicji. 5. Art. 140 k.c. 6. Problemy z definicją prawa własności. 7. Postulat nowelizacji.

1. Das polnische Rechtssystem nach dem ersten Weltkrieg. 2. Definition des polnischen Eigentumsrechts im polnischen Recht. 3. Verwandlungen der Definition des Eigentumsrechtes. 4. Grundlagen der polnischen Definition. 5. Artikel 140 ZGB. 6. Probleme mit der Formulierung des Eigentumsrechts. 7. Forderung die Novellierung.

1. Gdy po pierwszej wojnie światowej Polska odzyskała niepodległość, na jej terenie w dziedzinie materialnego prawa cywilnego obowiązywały aż cztery odrębne systemy: Kodeks Napoleona (KN) – na ziemiach centralnych, BGB – na ziemiach zachodnich, ABGB – na ziemiach południowych i X tom Zводу Praw (carskiej Rosji) – na ziemiach wschodnich<sup>1</sup>. Stan ten niewątpliwie traktowano jako przejściowy, bowiem utrudniał on integrację społeczeństwa, nie mówiąc już o trudnościach w praktycznym stosowaniu różnych systemów prawa w jednym państwie. Nic więc dziwnego, że już 3 czerwca 1919 r. ustawą powołano Komisję Kodyfikacyjną<sup>2</sup>, która w tym samym roku podjęła swe obowiązki i pracowała nieustannie aż do września 1939 r.

<sup>1</sup> Zob. na ten temat B. Lesiński, W. Rozwadowski, *Historia prawa sądowego. Zarys wykładu*, Poznań 1992, s. 228 i n.; B. Lesiński, E. Borkowska-Bagieńska, *Historia prawa sądowego*, Poznań 1995, s. 270. Na niewielkim terytorium Spiszu i Orawy do roku 1922 utrzymywano też w mocy prawo węgierskie.

<sup>2</sup> B. Lesiński, E. Borkowska-Bagieńska, *Historia prawa...*, s. 227; K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 2000, s. 248; zob. też na ten temat: M. Mohyluk, *Porządkowanie prawa II Rzeczypospolitej. Komisja Kodyfikacyjna i Rada Prawnicza*, CPH 1999, t. LI, s. 285 i n.

Mimo że Komisja Kodyfikacyjna poszczycić się może dużymi osiągnięciami w zakresie przygotowania aktów normatywnych prawa cywilnego, to jednak pełnej unifikacji tego prawa w okresie międzywojennym nie przeprowadzono<sup>3</sup>.

2. Prawo własności po raz pierwszy w polskim prawie cywilnym określone zostało w dekreście z 11 października 1946 r. o prawie rzeczowym. Pierwsze czytanie projektu tego aktu normatywnego odbyło się już w roku 1937. Jego referentami byli Fryderyk Zoll (młodszy)<sup>4</sup> i Jan Wasilkowski<sup>5</sup>. Czytanie drugie odbyło się latem 1939 r., ale dalsze prace kodyfikacyjne przerwał Wrzesień 1939 r.<sup>6</sup>

Projekt jednak okazał się tak dojrzały, że w kilkanaście miesięcy po ukończeniu działań wojennych otrzymał moc prawa obowiązującego. Treść prawa własności została określona w dekreście w art. 28 następująco: *...właściciel może w granicach przez ustawę określonych korzystać z rzeczy z wyłączeniem innych osób oraz rozporządzać rzeczą*. Sformułowania zawarte w tym artykule zaważyły bezsprzecznie na werbalnym ujęciu przepisu art. 140 k.c. określającego również treść prawa własności<sup>7</sup>. Jak doszło do takich właśnie sformułowań zawartych w tych artykułach? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy niewątpliwie zajrzeć do historii kodeksowego ujmowania jednego z najważniejszych praw podmiotowych, jakim jest własność.

3. Europejskie kodeksy prawa cywilnego korzeniami swymi tkwią w tradycji prawa rzymskiego. To prawo jednak definicji własności nam nie przekazało<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> Dla ujednoczenia praktyki w zakresie stosowania prawa cywilnego największe wówczas znaczenie miało przygotowanie w 1921 r. uchwalonego w pięć lat później prawa międzydzielnicowego. Wprowadzono też w życie prawo wekslowe i czekowe (1924), prawo patentowe (1924), prawo autorskie (1926), kodeks zobowiązań (1933), kodeks handlowy (1934).

<sup>4</sup> Profesor prawa cywilnego w UJ (1865–1945). Syn znakomitego romanisty także Fryderyka Zolla (starszego), profesora UJ (1834–1917).

<sup>5</sup> Profesor prawa cywilnego w UW (1898–1977).

<sup>6</sup> Szerzej na temat tych prac zob. R. Radwański, *Historia państwa i prawa Polski*, cz. 2, Warszawa 1969, s. 162.

<sup>7</sup> Na ten temat zob. niżej.

<sup>8</sup> Niektórzy autorzy sądzą nawet, iż Rzymianie własności w ogóle nie definiowali, a pojmowali ją wyłącznie intuicyjnie (zob. na ten temat K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1986, s. 287; A. Carcaterra, *Le definizioni dei giuristi romani*, Napoli 1966, s. 140, 146). Pogląd ten bazuje na słynnej wypowiedzi Iavolenusa: *Omnis definitio in iure civili periculosa est: parum est enim, ut non subverti posset* (D. 50, 17, 202). To twierdzenie Iavolenusa nie jest bynajmniej dowodem na to, by Rzymianie negatywnie byli ustosunkowani do prób konstrukcji definicji. Wskazuje jedynie na to, iż świadomi byli trudności związanych z takim przedsięwzięciem. Ogromna liczba trafnych definicji w spuściźnie rzymskiej jurysprudencji świadczy o tym, iż nawet przestrogi Iavolenusa nie traktowali zbyt serio. Zobacz na ten temat: A. Carcaterra, *Le definizioni...*; R. Martini, *Le definizioni dei giuristi*

Rzymskie przekazy źródłowe pozwoliły jednak przedstawicielom szkoły glosatorów i komentatorów na sformułowanie szeregu definicji własności<sup>9</sup>. Z tych prób niewątpliwie największą karierę zrobiła definicja własności sformułowana przez Bartolusa de Saxoferrato<sup>10</sup>: *...dominium es ius de re corporali perfecte disponendi nisi lege prohibeatur*<sup>11</sup>. Ta wypowiedź Bartolusa, uzupełniona przez Hotmana<sup>12</sup>, stała się podstawą sformułowań prawa własności w większości europejskich kodyfikacji prawa cywilnego, poczynając od Kodeksu Napoleona<sup>13</sup>, poprzez dwa kodeksy cywilne włoskie<sup>14</sup>, niemieckie BGB<sup>15</sup> i kodeks cywilny szwajcarski<sup>16</sup>.

4. Z jakich zatem wzorów korzystali autorzy projektu art. 28 dekretu o prawie rzeczowym? Na pewno nie z żadnego, które powyżej przytoczyłem. Najprawdopodobniej wzorcem do takiego uregulowania stał się art. 420 dziesiątego tomu części pierwszej Zbioru Praw carskiej Rosji. Oto jego

*romani*, Milano 1966, s. 13 i n.; H. Kupiszewski, *Regule iuris*, Przegląd Humanistyczny 1981, nr 7-9, s. 55 i n. Do Digestów Justyniańskich, jak wiadomo, przejęte zostało zaledwie 5% z tego, czym dysponowała Komisja Kodyfikacyjna przy układaniu tej części kompilacji. Czy w odrzuconych 95% nie było prób definiowania własności, tego niestety nie wiemy, a stawiane w tej materii hipotezy, jako wyprowadzane *e silentio*, będą mało przekonujące.

<sup>9</sup> Zobacz na ten temat moje: *Definicje prawa własności w rozwoju dziejowym*, CPH 1984, t. XXXVI, z. 2, s. 1 i n.; U. Nicolini, *La proprietà, il principe e l'espropriazione per pubblica utilità*, Milano 1940, s. 33 i n.

<sup>10</sup> Zob. na ten temat E. Volterra, *Istituzioni di diritto privato romano*, Roma 1972, s. 292 i przyp. 1.

<sup>11</sup> Bartolus, *Opera Omnia*, Wenecja 1615, V, s. 84. Definicję tę Bartolus sformułował, wykorzystując definicję wolności Florentina: *Libertas est naturalis facultas eius quod cuique facere libet, nisi si quid aut vi aut iure prohibetur* (D. 1, 5, 4 pr.), wychodząc ze słusznego założenia, że prawo własności jest fundamentem wolności jednostki.

<sup>12</sup> F. Hotmani, *Commentarius de verbis iuris antiquit. Rom. Elementi amplificatus*, Lugduni 1569, s. 184: *...dominium est ius ac potestas re quapiam tum utendi tum abutendi, quatenus iure civili permittitur, nam, ut ait imperator, rei quisque suae est arbiter et moderator*.

<sup>13</sup> Art. 544: *...własność jest to prawo używania rzeczy i rozporządzania nimi w sposób najbardziej nieograniczony, byleby nie czyniono z nich użytku zabronionego przez ustawy lub przepisy szczególne*. Kodeksy: Obojga Sycylii z 1819 r. (art. 469); państw Parmy i Guastalli z 1820 r. (art. 483); republiki i kantonu Ticino z 1834 r. (art. 178 i 179).

<sup>14</sup> Pierwszy z 1865 r. w art. 436 stanowił: *...własność jest prawem do korzystania i rozporządzania rzeczą w sposób nieograniczony, o ile nie robi się użytku zabronionego ustawą albo rozporządzeniami*. Drugi z 1942 r. w art. 832 stanowił: *...właściciel ma prawo korzystania i rozporządzania rzeczami w sposób pełny i wyłączny w granicach i przy zachowaniu obowiązków nałożonych przez porządek prawny*.

<sup>15</sup> W § 903 czytamy: *...właściciel rzeczy może postąpić z rzeczą według swego upodobania i wyłączyć innych od wszelkiego na nią oddziaływania, o ile nie sprzeciwia się temu ustawa lub prawa osób trzecich*.

<sup>16</sup> ZBGB, § 641: *...kto jest właścicielem rzeczy, może ją rozporządzać według swego uznania w ramach obowiązującego porządku prawnego. Ma prawo domagania się rzeczy od każdego, kto ją zatrzymuje, i przeciwstawiać się wszelkiemu bezprawnemu oddziaływaniu na nią*.

treść: *...kto będąc pierwszym nabywcą majątku, wskutek prawnego utwierdzenia go we władaniu prywatnym, otrzymał w sposób przewidziany w ustawach cywilnych władzę wyłącznego i od innej osoby niezależnego posiadania, użytkowania i rozporządzania nimi po wsze czasy, a przy tym dziedziczenie, dopóki władzy tej komu innemu nie przekáže, oraz do kogo władza ta przeszła od pierwszego jej nabywcy bezpośrednio lub w drodze następnych przelewów prawnych i utwierdzeń, ten posiada do tego majątku prawo własności.*

To tu mamy do czynienia ze sformułowaniem, że właścicielowi wolno posiadać, użytkować i rozporządzać rzeczą, jeśli tę władzę otrzymał jako przewidzianą w ustawach cywilnych. Nie przyjęto koncepcji rzymskiej i zachodnioeuropejskiej, iż właścicielowi wolno z rzeczą robić wszystko, z wyjątkiem tego, czego zakazuje mu porządek prawny, skoro uznano, iż może robić z rzeczą tylko to, na co ów porządek prawny mu zezwala. Zakres zatem korzystania z rzeczy i rozporządzania nią musi mieścić się „w granicach przez ustawy określonych” (*verba legis*).

Takie podejście do prawa własności było też zapewne wyrazem ogólnej tendencji ówczesnego „ustawodawcy”, który wykazywał predylekcje do ingerencji prawnej we wszelkie przejawy życia jednostki, a tym samym i w przysługujące jednostce prawa własności. Tendencja ta zresztą charakteryzuje każdą władzę totalitarną.

Wydawać by się mogło, że w trakcie prac nad projektem prawa cywilnego podejście ustawodawcy do prawa własności ulegnie odpowiedniej zmianie. Tym bardziej że art. 28 dekretu stał się przedmiotem ostrej krytyki, zwłaszcza po ogłoszeniu konstytucji z roku 1952, za *jednostronność i abstrakcyjność ujęcia treści własności charakterystycznych dla systemów prawnych wyrosłych na gruncie stosunków społeczno-ekonomicznych, których dominującą formą produkcji jest produkcja towarowa*<sup>17</sup>.

5. Materia uregulowana w art. 28 dekretu znalazła swe miejsce w art. 140 k.c. o brzmieniu następującym: *...w granicach określonych przez ustawy i zasady współżycia społecznego, właściciel może, z wyłączeniem innych osób, korzystać z rzeczy zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem swego prawa, w szczególności może pobierać pożytki i inne dochody z rzeczy. W tych samych granicach może rozporządzać rzeczą.*

<sup>17</sup> Są to słowa jednego z redaktorów art. 28 dekretu J. Wasilkowskiego (*Prawo rzeczowe w zarysie*, Warszawa 1957, s. 96). Można byłoby sądzić, że ich autor, tym razem już przewodniczący Komisji Kodyfikacyjnej, postara się o taką regulację treści prawa własności, która odpowiadać będzie wielowiekowej koncepcji tego prawa podmiotowego. W innym miejscu ten sam autor o treści art. 28 dekretu pisał: *...przyczożony przepis nie zawierał elementów, które by mogły służyć za punkt wyjścia do różnicowania treści prawa własności zgodnie z potrzebami tworzącego się ustroju socjalistycznego* (*System prawa cywilnego*, t. II, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 40 i n.).



Artykuł ten, mimo licznych nowelizacji kodeksu cywilnego po roku 1989, nie doczekał się żadnej zmiany. A przecież opisane mankamenty art. 28, przejęte w całości przez art. 140 k.c. są aż nazbyt widoczne.

Właścicielowi nadal wolno korzystać z rzeczy, pobierać pożytki i inne dochody z rzeczy „w granicach określonych przez ustawy” (*verba legis*).

Trudno zgodzić się z poglądem E. Gniewka, iż kodeks przyjmuje z zasady, niejako „między wierszami”, założenie, że właściciel może z rzeczą czynić wszystko, czego mu prawo nie zabrania<sup>18</sup>. Pogląd ten bowiem pozostaje w sprzeczności z wyraźnym sformułowaniem artykułu w *granicach określonych przez ustawy*. Taka literalna interpretacja art. 140 pozwoliła S. Grzybowskiemu na stwierdzenie: ...w prawie społeczeństw socjalistycznych treść prawa własności nie jest więc określana jedynie zakresem wyjątków od zasady braku ograniczania treści, lecz przepisami, które **pozytywnie** ustalają zakres prawa właściciela<sup>19</sup>.

W art. 140, w stosunku do art. 28 dekretu, wzbogacono treść w sposób trudny do rozszyfrowania. Do poprzedniego katalogu uprawnień właścicielskich (korzystanie z rzeczy i rozporządzanie nią) dodano prawo pobierania pożytków i innych dochodów, a poprzedzający je zwrot „w szczególności” sugeruje, iż to uprawnienie stanowi istotny element całego prawa własności. Nie wiadomo również, jaką funkcję spełniać ma klauzula o korzystaniu z rzeczy w granicach określonych przez zasady współżycia społecznego i zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tegoż prawa własności. Reguły te, wyrażone też w art. 5 k.c., mają zastosowanie do korzystania z każdego prawa podmiotowego, zatem również do korzystania z przysługującej mu własności<sup>20</sup>. Zbędny też w art. 140 wydaje się być zwrot:

<sup>18</sup> E. Gniewek, *Prawo rzeczowe*, Warszawa 1999, s. 56.

<sup>19</sup> S. Grzybowski, *Dzieje prawa*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1981, s. 272. Identycznie na ten temat wypowiedział się również Z. K. Nowakowski, o. c., s. 63: ...*treść własności jest określana przede wszystkim pozytywnie: przez przepisy prawa; przez wskazanie, co właściciel ma czynić z rzeczą lub co mu wolno czynić w stosunku do tego przedmiotu własności i osób trzecich*. W odniesieniu do definicji własności u Ignatowicza występuje chyba pewien brak konsekwencji. Autor ten z jednej strony, zapewne słusznie, twierdzi: *Definicja prawa własności, polegająca na wyczerpującym wyliczeniu uprawnień właściciela, nie jest możliwa (ib., s. 71)*. W innym miejscu natomiast (*ib., s. 77*), krytykując negatywne ujmowanie własności, stwierdza: *Jest ona [definicja negatywna] oczywiście w pełni ścisła, ale jej ujemną stroną jest to, że pomija ona rzecz najważniejszą, gdyż nie daje pojęcia, czym co do treści jest prawo własności*. Twierdzenie to wydaje się mijać z prawdą, bo definicja taka powiada, że właścicielowi wolno z rzeczą robić wszystko (pełne prawo rzeczowe), z wyjątkiem tego, czym naruszałyby on obowiązujący porządek prawny. Zob. na ten temat moją próbę definicji własności przytoczoną w przyp. 27.

<sup>20</sup> W toku poszukiwań *ratio legis* takiej interpretacji art. 140 k.c. pojawił się nawet w doktrynie prawa cywilnego pogląd, iż artykuł ten mógłby stanowić podstawę ewentualnego powództwa osoby pokrzywdzonej postępowaniem właściciela, który korzystając z rzeczy niezgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem swego prawa albo z naruszeniem zasad współżycia społecznego, osobie tej wyrządził szkodę majątkową. Zob. na ten temat: A. Stelmachowski, *Klauzule generalne w kodeksie cywilnym*, PiP 1965, nr 1, s. 15; T. Dybowski, *Zasady współżycia społecznego*, NP 1967, nr 6, s. 732; J. Ignatowicz, *Kodeks cywilny*, s. 370.

zwłaszcza innych osób. Jest on bezwiednym powtórzeniem słów, jakie zawierał art. 28 dekretu. Tam jednak miał on swe pełne uzasadnienie, bowiem dekret nie regulował w sposób odrębny skarg petytoryjnych. Ochronę prawa własności uzasadniały właśnie te cztery wyrazy. Kodeks cywilny natomiast w sposób szczegółowy uregulował w art. 220–231 powództwo windykacyjne i negatoryjne. W tej sytuacji klauzula z wyłączeniem innych osób w art. 140 wydaje się być całkowicie zbędna.

6. W doktrynie prawa niesocjalistycznego istnieje *communis opinio*, iż prawo własności było i jest tylko jedno<sup>21</sup>. Ta koncepcja jednolitej własności stała się przedmiotem ostrej krytyki nauki określającej siebie jako socjalistyczna<sup>22</sup>. Z poglądem tym trudno polemizować, jako że ta „nauka socjalistyczna” kategorycznie uchylała się od sformułowania definicji prawa własności<sup>23</sup>. Nie ulega wątpliwości, że dla posługiwania się określonym prawem nie jest niezbędne ujmowanie go w definicję, chociaż równie pewnym jest i to, że definicja położyć może kres dwuznaczności pojęcia<sup>24</sup>, co dla nauki prawa

<sup>21</sup> Myśl tę o jedności prawa własności z punktu widzenia jego treści wyraził dość jasno już w prawie rzymskim Gaius słowami: *...quot etiam populus Romanus olim utebatur, aut enim ex iure Quiritium unus quisque dominus erat, aut non intellegebat dominus (Inst. 2, 40)*. Jeśli dla prawa rzymskiego wyodrębnia się odmiany prawa własności, to nigdy z uwagi na treść tego prawa, a wyłącznie z uwagi na źródła jego ochrony (tak zwana własność kwirytarna i własność bonitarna).

<sup>22</sup> Najbardziej syntetycznie ujął to J. Wasilkowski: *...jak zaznaczono wyżej, pojęcie własności w prawie kapitalistycznym jest kształtowane jako pojęcie jednolite, uniwersalne. Prawo socjalistyczne odrzuca takie abstrakcyjne, jednolite pojęcie (System prawa cywilnego, cyt. s. 45)*. Z poglądem tym pozwoliłem sobie polemizować już w roku 1984 (porównaj moje *Definicje*, cyt. s. 21). Pogląd, iż własność nie jest instytucją niezmienną, spotkać nawet można w najnowszych podręcznikach polskiego prawa rzeczowego (por. J. Ignatowicz, *Prawo rzeczowe*, Warszawa 1995, s. 42).

<sup>23</sup> Niechęć ta uzasadniona była kategorycznym stwierdzeniem K. Marksa w jego *Nędzy filozofii* (Warszawa 1948, s. 196), iż *chcieć dać definicję własności jako stosunku niezależnego, jako odrębnej kategorii, oderwanej i wiecznej idei, to znaczy tylko oddawać się złudzeniom metafizycznym lub prawniczym*. O marksistowskim ujmowaniu własności zob. obszernie wywody M. Bednarek, *Przemiany własności w Polsce. Podstawowe koncepcje i konstrukcje normatywne*, Warszawa 1994, s. 12 i n. Celowość definicji prawa własności podważał też J. Wasilkowski, *Prawo własności w PRL*, Warszawa 1969, s. 7, poddając w wątpliwość próby sformułowania ogólnej definicji własności podjętej przez radzieckiego cywilistę A. Wieniediktowa w jego obszernej monografii: *Państwa własność socjalistyczna*, Warszawa 1952, s. 30 i n. Znamienna jest też pod tym względem wypowiedź Z. K. Nowakowskiego (o. c. s. 21): *...żadne prawo socjalistyczne nie ogranicza się jedynie do jednolitej definicji własności; tworząc różne uzupełniające definicje wyrażające rolę społeczno-gospodarczą tego prawa*.

<sup>24</sup> Zob. na ten temat K. Ajdukiewicz, *Trzy pojęcia definicji, [w:] Logiczna teoria nauki*, Warszawa 1966, s. 11 i n., oraz J. Kotarbiński, *Definicja, ibidem*, s. 29 i n.

ma znaczenie szczególnie<sup>25</sup>. Wspomniana wyżej niechęć do definiowania prawa własności nadal nie została przełamana. W podręcznikach prawa rzeczowego mowa jest najczęściej o własności w znaczeniu ekonomicznym<sup>26</sup>, a nie prawnym<sup>27</sup>.

Ukształtowana w prawie rzymskim i przyjęta we współczesnych kodyfikacjach prawa cywilnego państw cywilizowanych własność jest ze swej natury teoretycznie nieograniczona. I na tym zasadza się, przyjęta także w naszym kodeksie cywilnym, cała konstrukcja nieograniczonych i ograniczonych praw rzeczowych, w której tylko własność traktowana jest jako prawo autonomiczne, natomiast wszystkie pozostałe prawa rzeczowe mają charakter pochodny od prawa własności, ograniczają ją samym swoim istnieniem. Ich wygaśnięcie jednak, jak również zanik pozostałych ograniczeń prawa własności powodują to, iż z mocy samego prawa, właśnie z uwagi na swą istotę, własność staje się nieograniczona. Tak pojmowana własność prywatna zawsze będzie tylko jedna, bez względu na system prawny, który udziela jej swojej ochrony. Ów porządek prawny, w którym sformułowane są ograniczenia własności pod względem podmiotowo-przedmiotowym, albo dotyczące samej treści własności, determinuje każdorazowo klasowy charakter tego prawa w każdej formacji społeczno-gospodarczej, poczynając od niewolnictwa, aż po czasy dzisiejsze. Ta historia wszelkiej własności jest nie czym innym, jak historią ograniczeń własności prywatnej albo historią przepływu własności publicznej do rąk prywatnych i *vice versa*, albo wreszcie historią wykorzystywania własności społecznej.

<sup>25</sup> Jeszcze w Konstytucji z 1952 r. termin „własność” używano w innym znaczeniu aniżeli w prawie rzeczowym. Zob. na ten temat J. Wasilkowskiego, K. Przybyłowskiego, S. Szera i J. Topińskiego, *Własność społeczna w świetle Konstytucji PRL*, PiP 1953, nr 8–9, s. 199 i 206. W świetle wywodów tych autorów, własność w ujęciu Konstytucji PRL była prawnym wyrazem istniejących tu stosunków własności w znaczeniu ekonomicznym, czyli form aropriacji produkcji. O ujmowaniu własności w Konstytucji PRL zobacz też M. Bednarek, *Przemiany własności...*, s. 30 i n. Własność i mienie miały w Konstytucji to samo znaczenie. Obecne sformułowanie art. 64 Konstytucji z 2 IV 1997 r. niejasności już nie zawiera i pozostaje w pełnej zgodzie z art. 44 k.c.

<sup>26</sup> Tu własność, w ślad za koncepcją marksistowską, określa się jako formę aropriacji. Określenie własności jako aropriacji z punktu widzenia prawa nie wyjaśnia niczego. W nomenklaturze prawniczej przez „zawłaszczenie” określa się jedynie drogę prowadzącą do nabycia prawa własności, nigdy zaś samego prawa, ani też uprawnień składających się na treść własności. Stąd też i J. Wasilkowski (*Prawo własności*, cyt. s. 7, przyp. 5) stwierdzał, iż użycie terminu „zawłaszczenie” w definicji własności uzasadnia zarzut definiowania *idem per idem*.

<sup>27</sup> Próbę zdefiniowania własności prywatnej w oparciu o źródła rzymskie, wykorzystując słynną definicję Bartolusa de Saxofferato, podjąłem w moim *Prawie rzymskim*, Warszawa 1991, s. 125, określając ją jako rzeczowe i autonomiczne prawo jednostki do władania rzeczą materialną, w treści swej nie ograniczone, o ile nie narusza to obowiązującego porządku prawnego.



To samo stwierdzić należy w odniesieniu do stosowanego niegdyś w naszym prawie cywilnym podziału własności według typów i form. Tak jedne, jak i drugie, w ostateczności determinowane są wyłącznie przez ograniczenia własności pod względem podmiotowym (na przykład własność publiczna, własność prywatna) albo przedmiotowym (na przykład własność określonych środków produkcji – własność środków konsumpcji), albo wreszcie ograniczeniami pod względem treści samego prawa własności (na przykład własność drobnotowarowa – własność kapitalistyczna). Wystarczy, by na przykład drobny wytwórca przekroczył pewien zakaz stosowania siły najemnej, a własność jego z drobnotowarowej przekształcała się w kapitalistyczną. Jeśli jednak interesować nas będzie już określona własność jako zjawisko społeczne, to dla jej charakterystyki musimy, rzecz prosta, widzieć nasze prawo wyłącznie w całokształcie określonego porządku prawnego, który zakreśla tej własności granice. I to w takim ujęciu semantycznym możemy mówić przykładowo o własności rzymskiej, feudalnej czy uregulowanej w naszym kodeksie cywilnym.

7. W świetle powyższych wywodów istniejący do dnia dzisiejszego art. 140 kodeksu cywilnego jako noszący piętno minionej epoki i zrehabilitowany – w moim przekonaniu – w sposób nieudolny oraz z pogwałceniem wielowiekowej tradycji tego prawa, wymaga gruntownej nowelizacji. Jeśli w najbliższym czasie nie dojdzie do uchwalenia nowego kodeksu cywilnego, to nowelizacje art. 140 k.c. uzasadniają też nasze aspiracje przystąpienia do Unii Europejskiej, w której obowiązuje fundamentalna zasada wolności jednostki wyrażająca się słowami: *quot lege not prohibitum, licitum est*.